Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 25 groszy.

KURJER PODHALAŃSKI

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr., nadesłane 40 gr., w tekście 60 gr.. przed tekst. red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe Zagraniczne o 50% droższe. Kolumny ogł zwykłe składają się z 4 szpalt. Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu.

Prenumerata: miejscowa wraz z dostawą do domu zł. 1.— miesięcznie, zamiejscowa 1 zł. 20 gr. miesięcznie, Konto czekowe: P. K. O. 406.425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—6 pop.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, Jagiellońska 29 Telefon 58

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu Rękopisów nie zwraca się.

Rok III. Nowy Sącz, niedziela dnia 5 sierpnia 1928. Nr. 32

Na XII Zjazd Podhalan.

W dniu 5 bm. odbędzie się w Kościeliskach XII doroczny zjazd „Związku Podhalan". Zjazdy takie odbywają się wprawdzie co roku, ale obecny będzie miał specjalne znaczenie. Musimy bowiem pamiętać że Związek Podhalan, ta organizacja grupująca we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej ludzi pochodzących z Podhala, a także posiadająca liczne placówki na samem Podhalu, jest organizacją o charakterze wybitnie regionalnym, a jest nią od początków swego istnienia kiedy u nas nikt jeszcze o regjonaliźmie nie mówił, a kiedy ruch ten zaczął dopiero kiełkować w państwach zachodnich. Z różnych względów, a przedewszystkiem w imię racjonalnej decentralizacji państwa, ruch ten przybiera coraz bardziej na sile a na Podhalu ma on trwałe i silne podstawy w "Związku Podhalan„ Dziś związek ten zyskuje na znaczeniu przez współdziałanie z nim posłów z Podhala, przedewszystkiem grupujących się w Bezpartyjnym Bloku. W działalności swej dotychczasowej Związek ograniczał się przeważnie do pracy kulturalnej i oświatowej. Pamiętamy jeszcze dzisiaj wspaniałe zeszłoroczne uroczystości zorganizowane przez niego ku czci Orkana—poety Podhala, pioniera kulturalnego regjonalizmu na Podhalu.

Dziś jednak przy wzmożonem tętnie życia gospodarczego w Polsce, kiedy te właśnie zagadnienia przedewszystkiem uwzględnia się i podnosi Związek rozwinął bardzo ożywioną działalność i na tem polu. Wysuwa się tutaj taka moc zagadnień gospodarczych ograniczających się do Podhala, że trudno o wszystkich wspomnieć w ramach szczupłego artykułu. Praca ta rozciągnięta na lata, ale starania i inicjatywa Związku już dziś odnoszą skutek. Na innem miejscu wspominamy o pracach wstępnych nad budową „drogi Orkana" przez Gorce, trasy kolejowej skracającej drogę z Krakowa do Zakopanego z przepięknemi widokami, co dochodzi do skutku wyłącznie dzięki Związkowi— a przecież jest to tylko jedno i nie największe zagadnienie odnoszące się do podniesienia Podhala. Podhale i nasze okolice górskie to przecież płuca Polski, gdzie rok rocznie ściągają tłumy letników, kuracjuszy, a że to kraj nisko stojący pod względem gospodarczym i wymagający ogromnych wkładów więc tem więcej wymaga pracy. W pracy tej Związek Podhalan wybija się na pierwsze miejsce — więc stąd obrady jego rozpoczynające się jutro spotkały się z tak żywym oddźwiękiem nie tylko u mieszkańców Podhala, ale i jego miłośników. Wierzymy że dobra wola decydujących czynników państwowych, w łączności ze znajomością terenu i potrzeb Podhala jaką posiada Związek reprezentujący nieoficjalny głos doradczy, wydadzą jak najlepsze rezultaty na polu podniesienia tak kulturalnego jak i ekonomicznego stanu Podhala. Życzymy też Zjazdowi jak najowocniejszych obrad dla dobra naszej ziemi podhalańskiej, jak i całej Rzeczypospolitej.

Z dziejów wołoskiego osadnictwa na Podhalu.

Jeszcze w czasach niemieckiej kolonizacji na ziemiach polskich, w czasach niszczenia olbrzymich terytorjów napadami tatarskiemi — rozpoczął się nowy ruch osadnictwa wołoskiego, który ogarniał wciąż dalsze przestrzenie zalesionych Beskidów w kierunku zachodnim. Czynnik geograficzny zaciążył na charakterze wołoskiej kolonizacji; tłumaczy jej powstanie ówczesna sytuacja polityczna na Wschodzie. Turcja rozpoczęła swój pochód na Europę, rozgromiła Serbów na Kosowem Polu w r. 1389, zdobyła stolicę Bułgarji Tirnowo w r. 1393. pobiła Zygmunta Luxemburskiego pod Nikopolis w r. 1396.

Wypadki powyższe pchnęły ludność naddunajskich państewek do szukania ratunku w silnej, zjednoczonej dopieroco Polsce z Litwą pod berłem Wł. Jagiełły. Pasterska ludność Wołoszczyzny wyparta ze swych dziedzin znad morza Czarnego posuwała się krok za krokiem poprzez wyrąbywane siekierą szlaki wśród potężnych borów karpackich, docierając wkońcu po Gorce i Podhale, gdzie najlepiej nadawał się teren dla pasterско-rolniczej gospodarki. Tu znaleźli wołosi wielką ilość hal i łąk dla wypasu bydła i owiec. W dolinach Beskidów, Lubania i Gorc zakładano nowe osady. Wsie te rządziły się zwyczajowem prawem wołoskiem. Zmieniało się ekonomiczne oblicze Podhala. Nowa forma gospodarki, przystosowana nie do uprawy roli, lecz przedewszystkiem pasterstwa, nieznana dotąd w Polsce — musiała poczynić wyłomy w dotychczasowych stosunkach, regulowanych prawem niemieckiem.

Wieś zakładano na mocy przywileju lokacyjnego. Na czele wsi stał kniaź (później i dla wsi wołoskich ustala się nazwa sołtysa). W królewszczyznach rządził starosta i jemu podlegali sołtysi. W wypadkach krzywd wolno było uciekać się poddanym do króla, stąd więcej było pozornej zresztą wolności w dobrach królewskich, jak prywatnych. Sołtys za osadzenie wsi miał zastrzeżony szereg korzyści, jak uposażenie gruntowe w wysokości 1—3 łanów, prawo utrzymywania młyna i karczmy, prawo polowania i rybołostwa, paszy leśnej i pobierania drzewa z królewskich lasów, prawo do szóstego grosza z czynszów poddańczych i trzeciego grosza z kar sądowych. Uprawnienia częstokroć zwiększały się jeszcze, zwłaszcza w osadach pasterskich o pewną ilość baranów, nabiału i t. d. i obowiązek odrabiania robocizny na roli sołtysiej pewna ilość dni w roku. Sołtys z masą osadników tworzył zrazu nierozerwalną całość i miał obowiązek bronienia poddanych przed uciskiem pana czy starosty. Stosunek przymierza między sołtysem a chłopem zmieni się z czasem, oczywiście na niekorzyść ostatniego. W wieku XVI zaczął sołtys nakładać coraz większe ciężary na włościan, zaczął odgradzać się coraz bardziej od wsi, co wkońcu sprowadzi i jego zgubę.

Jedną z najstarszych osad wołoskich na Podhalu jest Ochotnica. Rozciąga się na przestrzeni kilkunastu kilometrów w dolinie pomiędzy Lubaniem, a najbardziej na wschód wysuniętemi krańcami Gorc. Wieś ta największa dziś obszarem w Małopolsce Zach., należała ongiś aż do upadku Rzeczpospolitej do starostwa czorsztyńskiego, które obejmowało nieliczne osady (miasteczko Krościenko i wsie Grywałd, Hauszowa, Krośnica, Kluszkowce, Mizerna, Ochotnica, Szczawnice, Sromowce Wyżne i Niżne, Tylka i Tylmanowa), przyłączone po rozbiorach bądź do Nowotarszczyzny, bądź Sądeczyzny i pow. limanowskiego. Założona została na prawie średzkiem (niemieckiem) w r. 1416 na mocy przywileju lokacyjnego nadanego przez Władysława Jagiełłę Dawidowi Wołochowi. Przychylność króla polskiego dla Wołochów tłumaczy się oddaniem Polsce w lenny stosunek Mołdawji (1387), Wołoszczyzny (1389) i Besarabji (1396). W dokumencie zastrzeżone są dla sołtysa Ochotnicy dwa łany gruntu, danina składana na św. Marcina złożona z owiec lub baranów, z 3 wielkich serów i td., nadto inne uprawnienia wyżej wymienione. Powyższy przywilej wydano m. in. w obecności starosty sądeckiego Krystyna Koziegłowskiego. Po Ochotnicy przyszła kolej na inne osady pasterskie, nadto dotychczasowe włości rolnicze, założone na prawie magdeburskiem zmieniają swój charakter. Na Podhalu i zboczach tatrzańskich rozwija się żywo pasterstwo. Każde późniejsze nadanie i zatwierdzenie nadań wykazuje wzrost wykarczowanych przestrzeni.

Nowa fala osadnicza w w. XVI była wywołana rozrostem folwarcznej gospodarki, szukającej wciąż nowych terenów dla nowych dochodów. Z chwilą, kiedy szlachta zwraca całą uwagę na olbrzymie przestrzenie na kresach wschodnich, jeszcze raz przypłynęła kolonizacja w góry beskidzkie. Przyczyniło się do tego ciężkie położenie chłopa w zachodnich i północnych częściach Polski, było powodem masowego zbiegostwa w lesiste Beskidy, na Podhale i Orawę, gdzie była korzystniejsza dla nich sytuacja gospodarcza, regulowana prawem wołoskiem. Powoli zmienia się położenie chłopa, staje się coraz więcej nieznośnem. Sołtys nakłada na poddanych większe ciężary, rośnie jego władza. Na włościanach ciąży obowiązek odrabiania robocizny trzy do sześciu dni w roku na łanach sołtysa, poza pracą na roli starościńskiej.

Ochotnica w w. XVII za rządów starosty Jana Baranowskiego (1616—1643) przechodzi zmiany gospodarczo-społeczne. Wzrostowi władzy sołtysiej stoi na przeszkodzie starosta. Baranowski ujmuje się w wielu wypadkach za krzywdy chłopskie. Bierze w opiekę poddanego Żywcznika z Mizernej, któremu sołtys Mizerski odebrał grunta, broni poddanych ze wsi Kluszkowiec i Grywałdu przed podobnemi krzywdami. Słudzy starosty uwolnili w r. 1624 trzech poddanych z Ochotnicy od tortur sołtysa. Zatarg starosty czorsztyńskiego z sołtysami nie był sporadycznym wypadkiem. Była to powszechnie uprawiana polityka przez panów, mająca na celu wykup sołtystw i skupienie ich w swem ręku. Skupianie wielkiej własności w jednych rękach było naturalnem następstwem folwarcznej gospodarki. Skup sołtystw dozwolono konstytucją sejmową z r. 1563. Chętnie z tego prawa korzysta szlachta, wykupując je z rąk chłopskich. W r. 1711 nie należało już w starostwie czorsztyńskiem ani jedno sołtystwo do chłopów. W Ochotnicy jeszcze w r. 1616 był sołtysem chłop, w r. 1622 już szlachcić Krzysztof Ochenkowski. Miejsce sołtysów zajmowali mianowani przez starostę wójtowie. Spotykamy i takie wypadki, że obok sołtysa istnieje mianowany wójt, pełniący właściwie sołtysie czynności. I tak w Ochotnicy obok Ochenkowskiego w r. 1638 był wójt Tomasz Popierda, w r. 1635 Jan Chryczyk. Walka z sołtysami nie kończyła się z chwilą usunięcia ze sołtystwa chłopa, a zastąpienia szlachcicem. Chodziło najpierw o zastąpienie niewygodnego sołtysa swoim stronnikiem, zczasem w miarę skupu nie obsadzano już całkiem sołtystw, zamieniając je na samoistne folwarki swoich dóbr. Poddany ulegał większemu z dnia na dzień uciskowi. Wyzysk staje się tem srozszy, im więcej przybywa folwarków. A tych ilość rośnie szybko. W Ochotnicy zniesiono sołtystwo przywilejem z 11 sierpnia 1640 r.

Wobec tych zmian gospodarczych, które zniszczyły sołtysa, a chłopa popadł w większą niewolę, tej chłop niewolnik z radością witał każdy krok wyzwoleńczy. Szedł na śmierć w obronie swej swobody śmiało, kiedy za starosty czorsztyńskiego Plattemberga wybuchło powstanie pod wodzą Kostki Napierskiego przeciw poddaństwu lub w obronie przed nadmiernemi podatkami stoczył bitwę pod Nowym Targiem w r. 1670 z chorągwią pancerną J. Wielopolskiego.

Na podstawie powyższych faktów można scharakteryzować miejscową ludność; zasadniczą cechą jej charakteru to właśnie żywiołowe umiłowanie swo-

body i niezależności, popychające ją niejednokrotnie do walki z tymi, co usiłowali narzucić jej nowe ciężary. Pozatem ludność tych wsi, które były zakładane na prawie wołoskiem, dziś mało różni się od reszty Podhalan, jak i kulturalnie (budownictwo, zdobnictwo i t. d.) pokrewna jest z całą góralszczyzną.

H. Dobrowolski.

a w niedalekiej przyszłości znaleźć się na poziomie sanitarnym dzisiejszych miast kresów wschodnich.

W inicjatywie samorządu i w zrozumieniu znaczenia całej tej pracy, dobrej woli i ofiarności, spieszy Rząd z pomocą materjalną w postaci subwencji, a stan zdrowia ludności będzie najlepszą nagrodą włożonych wysiłków.

Droga im. Orkana.

Z inicjatywy warszawskiego Ogniska Związku Podhalan zjechał z końcem lipca na Podhale reprezentant ministerstwa robót publ, celem ustalenia trasy **Mszana Dolna** — Niedźwiedź — Kowaniec — **Nowy Targ.**

W piśmie, które warszawskie Ognisko Zw. P. do czynników interesowanych nadesłało, podkreślono, że tu nie chodzi tylko o znalezienie najkrótszego połączenia między Mszaną Dolną a Nowym Targiem. W tym bowiem kierunku szły dotychczasowe starania powiatów nowotarskiego i limanowskiego.

Sprawa, na takim punkcie stawiana, nie mogłaby liczyć na specjalne poparcie ministerstwa. Natomiast chodzi tu o coś ważniejszego. Mianowicie, o **rozbudowę południowych stoków Gorców,** w związku **z rozbudową całego Podhala.** Brana jest również pod uwagę **wycieczkowa droga,** idąca szczytami Gorców (od zachodu na wschód), jako wysoka platforma **z nieustającym,** jedynym **widokiem na Tatry.**

W dniu 20 lipca b. r. przybył do Mszany Dolnej delegat ministerstwa, radca inż. Mizerski Na dworcu oczekiwali go delegaci oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego „Gorce", Związku Podhalan, wydziału rady pow. limanowskiego, miasta Nowego Targu, oraz przedstawiciele zainteresowanych gmin, Mszany Dolnej, Podobina, Poręby Wielkiej i Niedźwiedzia.

W pierwszym dniu nastąpiło zbadanie istniejącej drogi z Mszany Dolnej przez Podobin — Niedźwiedź do Poręby Wielkiej i określenia potrzeb jej rekonstrukcji. W następnym dniu delegat z dodaną z miejscowych osób komisją zajął się ustaleniem trasy z Poręby Wielkiej (od dworu) na wierchy Gorców.

Droga ta prowadzić ma na przysiołek Koniuki, wznosić się zboczem ponad doliną Hucisko i wychodzić na przełęcz Suchory pod Obidowcem. Stąd przez szczyt Obidowca i dalej wierchem **do schroniska pod szczytem Turbacza.** Tu ma nastąpić nawiązanie do szczytowej drogi turystycznej (wałem Gorców aż ku Ochotnicy). W dniu trzecim badane było najkorzystniejsze ustalenie zejścia na Kowaniec

Krok pierwszy, dzięki staraniom Związku Podh. jak i życzliwemu zrozumieniu sprawy przez ministerstwo robót publ. dla realizacji drogi jest przeto zrobiony. Projektowana droga (przecięcie Gorców z Mszany na Nowy Targ) **skróciłaby** blisko o **godzinę kurs** autem z **Krakowa do Zakopanego** i byłaby, ze względu na roztaczające się z niej widoki, **najpiękniejszą wycieczkową drogą w Polsce, jedną z najpiękniejszych w Europie.**

Drogę tą przez Gorce proponują ochrzcić drogą **im. Orkana.** Jest to słusznem ze względu, że imię autora Roztok związane jest z Gorcami, Bo jest on w istocie odkrywcą Gorców. Ale jest też i mimowolna ironja, gdy się zważy, że Orkan sam dający swe imię drodze, którą setki tysięcy ludzi z daleka będzie podróżować w jego ukochane Gorce, do swej chałupy pod Groń (2 kilometry z Niedźwiedzia) dojechać nie może, bo niema tam drogi.

P.

Walka z gruźlicą.

Rozwój higjeny społecznej stworzył nowe zasady w organizacji sanitarnej wysuwając na pierwszy plan placówki, których celem jest akcja zapobiegawcza. Jednem z pierwszych ognisk tej nowoczesnej organizacji, tworzonym w Polsce pod protektoratem Rządu stały się T-wa Przeciwgruźlicze, istniejące dzisiaj we wszystkich powiatach Państwa Nowy Sącz nie został w tyle i jeszcze na wiosnę ubiegłego roku powstało tu Oświatowe T-wo Przeciwgruźlicze, którego pierwszym prezesem i współorganizatorem był nieodżałowanej ś. p. Dyr. szpitala Dr. St. Jasiński. Bezpośrednio po zorganizowaniu się przystąpiono do pracy realnej w dziedzinie medycyny zapobiegawczej tworząc miejscową placówkę tej akcji w postaci „Poradni Przeciwgruźliczej" czynnej codziennie przez jedną godzinę. Obok kierownika lekarza Dr. Zdzisława Szymanka lekarza miejskiego zaangażowano pielęgniarkę społeczną do pracy zewnętrznej w domach chorych. Z powodu trudności w uzyskaniu własnego lokalu na pierwszy rok udzieliła Poradni gościny Kasy Chorych we własnym ambulatorjum. Obecnie wynajął Zarząd T-wa lokal złożony z dużego pokoju i przedpokoju przy ulicy Konarskiego i z tego Ogniska poprowadzi dalszą akcję.

Z funduszów otrzymanych w ciągu roku w drodze subwencji od Rządu, gminy miasta Nowego Sącza, Kasy Chorych, Rady Powiatowej i z ofiarności publicznej zaoszczędzoną pewną kwotę, którą użyto na zakupno mikroskopu i utenzyljów pracowni chemiczno-mikroskopowej.

Pracownia ta, której zadaniem jest badanie plwociny oraz wykonywanie innych analiz dla chorych będących w opiece Poradni-została już uruchomioną.

W planie najbliższej przyszłości jest uzyskanie decyzji Władz samorządowych na przystąpienie do budowy wzorowego ośrodka zdrowia któryby połączył w sobie obok Poradni Przeciwgruźliczej i inne dziedziny objęte akcją zapobiegawczą a to: opieka nad matką i dzieckiem, choroby weneryczne jaglica alkoholizm Mimo trudności finansowych i wielu potrzeb miasta w zakresie innych dziedzin nie będzie mogła gmina długo zwlekać z tą decyzją nie chcąc stanąć w tyle poza mniejszymi środowiskami

Katastrofa samochodowa.

Panujący obecnie nader ożywiony ruch samochodowy obfituje niestety ciągle w katastrofy będące powodem nieostrożnej jazdy.

W ostatnim tygodniu miały miejsce znowu dwie katastrofy.

Pierwsza z nich miała miejsce w Gołkowicach gdzie na skręcie samochód marki Fiat, wskutek zbyt silnego pędu wpadł na przydrożne drzewo ulegając częściowemu uszkodzeniu. Dwóch podróżnych odniosło wskutek tego wypadku obrażenia

Druga katastrofa miała miejsce w samem mieście Nowy Sącz.

Oto samochód marki Steyer jadący szybko usiłował skręcić z ulicy Kenegundy na ul. Grodzką, mimo, że ulica była obficie polana wodą W chwili gdy wóz znalazł się na zakręcie wpadł w t. zw. korkociąg tak że szofer stracił nad nim panowanie a samochód wpadł na słup, złamał go a następnie omal, że nie wjechał do zakładu fryzjerskiego zatrzymując się na drzwiach.

Samochód został częściowo uszkodzony, szofera zaś ukarało Starostwo.

Skandaliczne zajście.

Dnia 26 bm. w czasie wystawiania rewietki „Siadaj Pan" była sala "Sokoła" widownią skandalicznego wprost zachowania się artysty zespołu p. Kaczorowskiego Przebieg zajścia był następujący:

Oto gdy zarządca "Sokoła" zażądał zapłaty należytości umówionej za wynajęcie sali pod rygorem wstrzymania przedstawienia, p. Kaczorowski ośmielił się publicznie, bo z desek scenicznych zelżyć osobę zarządcy i to na trzy zawody. Niesłychane to wprost zachowanie się p. Kaczorowskiego zasługuje na jaknajostrzejsze potępienie. Graniczy to bowiem z bezczelnością, gdy p. Kaczorowski ośmielił się publicznie miotać obelgi pod adresem wielce poważanego obywatela naszego grodu li tylko dlatego, że tenże domagał się słusznej zapłaty na rzecz instytucji tej miary co Sokół. Jeżeli cena podyktowana za wynajem sali wydawała się p. Kaczorowskiemu za zbyt wygórowaną mógł dać spektakel w innej sali a nie pzyjąć pozornie warunki a następnie w chwili płacenia miotaniem obelg usiłować uwolnić się od zapłaty należytości. Dziwić się jednak należy obecnej na sali publiczności która nie potrafiła odpowiednio zareagować na to niesłychane wprost zachowanie się p. Kaczorowskiego Publiczność nasza jest czasami zbyt łagodna, bo gdyby gdzieindziej pan tej miary co p. Kaczorowski ośmielił zachować się podobnie jak

Zdzisław Wróbel

Zbójnictwo na Podhalu.

Uprzywilejowana wolność górali. — Branka do wojska austrjackiego. — Dezertacja jako pierwszy czynnik tworzenia się band zbójnickich. — Zbójnictwo i rozbójnictwo, — Honorność zbójnika. — Wyodrębnienie się stanu zbójnickiego.

Wolny, niczem nie skrępowany, obdarzony obficie wiecznemi przywilejami królewskiemi w niepodległej Polsce, żył sobie góral na swem gazdostwie spokojnie, nie wiedząc co to pańszczyzna — nie umiejąc zginać karku przed „Jaśnie Wielmożnością".

Piękno gór, woń smreków, co w upalne letnie wieczory unosiła się nad Podhalem, wypielęgnowała w duszy górala głębokie poczucie estetyki i marzycielskości, jakąś dziwną, zadumę czasem tęskną co tylko kiedy niekiedy uwydatniała się w słowach na zewnątrz, Miłość i przywiązanie do hal wyrażały się w każdem spojrzeniu górala, ilekroć wyszedłszy przed chalupę swą objął okiem ten bezmiar skalnych tytanów co się przed nim wznosiły

Jak się sam góral czuł wśród tych niedostępnych uroczysk świadczą najlepiej słowa piosenki:

Góral jo se góral, z pod saminckich Tater
Descyk mie wykompoł — wykolibol wiater

Ale minęły złote dni swobody — a z utratą niepodległości Polski zaciążyła nad góralem ręka austrjackiego „kreiskomendanta".

Na Podhalu zarządzono pobór i zaczęto brać naszego górala „w rekruty", Odtąd rozpoczyna się tragedja tego ludu. Dumny, nieprzyzwyczajony do słuchania rozkazów i spełniania jakichkolwiek posług, przeniesiony nagle w obce zupełnie sobie środowisko ludzi, często odmiennych mu duszą i mową, czuł się orzeł górski jak w klatce, — To też rzucał się, rwał szponami, ranił swe skrzydła, aż wreszcie zakuty w kajdany gnił w jakimś lochu, I wtedy to dusza jego zaczęła marzyć o odzyskaniu wolności — o tych halach i reglach, o gazdostwie swem umiłowanem, o freirce, w której się zalubił na śmierć i musiał ją zostawić, o cudobie co się wypasała na halach, a gdy marzenie uleciało, poprzysiągł sobie przy pierwszej lepszej sposobności rzucić mundur nienawistny i uciec — uciec tam, dokąd niosły go „myślenki". Tak się też stało. Uciekał góral z wojska w lasy i niedostępne skały, tam się krył i taił przed czujnym okiem żandarma. a gdy znalazł podobnych sobie, organizował się w grupy i napadał, rabował, z początku, aby móc tylko żyć, później dla samego rabunku.

Bywało nieraz, że młodzi juhasi i inni zamożni i biedni nie czekali na pobór ale zawczasu, na samą wiadomość tylko o nim, zbiegali gromadnie w góry. Tu uzbrojeni w ciupagi, noże i pistolety, odbierane często na zadniętym przez nich żandarmom — tworzyli t. zw. „towarzystwa" lub „familje" oparte na podkładzie komunistycznym. Pieniądze pochodzące z rabunku, były wspólną własnością i biada temu, ktoby je bez porozumienia całego „towarzystwa" naruszył. Bandy zbójnickie nie tworzyły jednak grup wielkich. Najczęściej składała się jedna banda z 8—12 ludzi, którzy obierali sobie „harnasia", t. zn. dowódcę i poprzysięgali mu wierność. Harnasiem takim nie łatwo było jednak się stać. Trzeba było wprzód się wsławić nietylko czynami, męstwem i siłą, ale przedewszystkiem wiernością, zręcznością i zwinnością Przytem musiał on zdobyć sobie bezwzględne zaufanie swych ludzi, którymi musiał się opiekować i z którymi robił napady. Miał harnaś także swój „sztab generalny", tj. dwóch lub trzech starszych i doświadczonych zbójników, z którymi obmyślał plan napadu. Plan taki pozostawał w tajemnicy sztabu zbójnickiego do ostatniej chwili tak, że często dopiero w drodze na wyprawę dowiadywali się pozostali zbójnicy o celu eskapady.

Należy tu jednak odróżnić zbójnictwo od rozbójnictwa, którem się honorny zbójnik brzydził. Ale bo też zbójnik nie mordował nigdy, chyba kiedy w obronie własnego życia stawał lub spotykał żandarma austrjackiego, którego całą duszą nienawidził. Pozatem bywał w stosunku do obrabowanych nietylko wysoce szlachetny, ale nawet litościwy. Zycie zbójnika musiało jednak wkońcu się skrystalizować i przybrać zupełnie inny, czysto swoisty charakter.

Wieczne ściganie i tropienie zbójników przez żandarmerję i wojsko, zahartowało dusze ich i rozbudziło czujność, oraz potzebę ścisłej solidarności. Smierć, która czyhała na nich na każdym kroku czy to z karabinu, czy na szubienicy wskutek schwytania zbójnika, czy też, jak często się zdarzało, z powodu zdrady ze strony porzuconej kochanki, oswoiła zbójnika do tego stopnia, że lekceważył sobie życie nieraz aż do zuchwałości. Ta pogarda śmierci rozbudziła w nim niebywałą śmiałość i rycerskość oraz bohaterstwo. — Smierć na szubienicy jaką najczęściej spotykała złapanego zbójnika stała się „rzeczą honorną" i zaszczytną, o której inni górale poprostu marzyli całe życie:

Ej, kiebyk ja wiedział
Na której byk wisieć mioł
Od dołu do wirsku
Pozwubijać byk ju doł —
Ej od dołu talarami,
A do wirsku dukatami,
A na wirsku złotu kawku
Hań połozem moju hławku.

Oto czego pragnął zbójnik. Swiadomość jednak bliskiej śmierci przechodziła w duszy zbójnika czasem w dziwne jednak zobojętnienie i było mu wszystko jedno co się z nim w najbliższej przyszłości stanie:

Albo mie ptaskowie po wirskach ozniesom,
Albo mie ptaskowie po wiskak ozniesom

To też nie żałował sobie nigdy niczego. Używał jak tylko się dało. zabawiał się z towarzyszami, hulał, pił, kochał się w swoich freirkach — świadomy był tego, że tylko dziś do niego należy:

Ej, jo se pijem dwa dni, ej, jo se pijem trzy dni,
Ej, jo sie o piniondze ej, nie turbujem nigdy.

Ta odwaga, męstwo, dziwna pogarda śmierci połączona z nadzwyczajną szlachetnością serca oraz dżentelmeństwem w stosunku do kobiet i bezbronnych postawiła zbójnika tatrzańskiego w stan wyższy, jakby rycerski i nakazywała dla niego cześć i szacunek Nic też dziwnego, że matki śpiewały nad kolebką swych synków piosenki zbójnickie i prosiły Boga by syn ich wychował się na takiego zbójnika.

Z mojego Janicka budzie se tys zbójnik
Bo se przetorował do Luptowa chodnik.

Takie było życzenie i radość matek-góralek. Coraz też częściej synowie zamożnych gazdów uciekali „na zbój" — bo nęciło ich życie pełne przygód i niebezpieczeństw, a słynny Janosik stawał się celem ich marzeń:

Darmo wy mnie darmo do szkoły dajecie
Se mnie zbójnik budzie, darmo nakłodziecie
Nie bedem jo gazdom, nie bedem rolnike
Ino bedem chodził zbójeckim chodnike.

— o —

w Sokole otrzymałby zapewne „bolesną" nauczkę na przyszłość.

Sprawa ta znajdzie swój epilog w Związku artystów scen polskich, który zapewne pouczy p. Kaczorowskiego, że deski sceniczne nie służą do ordynarnych wprost ataków.

Z ostatnich wydawnictw.

STANISŁAW TYNC i JÓZEF GOŁĄBEK, BESKID ZACHODNI i PODHALE (Górale polscy) Pierwszy zeszyt regjonalny czytanek polskich, Książnica-Atlas, Lwów-Warszawa 1928, str. 115, cena 2·80 zł.

Podhale przoduje w pracy regjonalnej, czyni wciąż postępy, zwłaszcza na polu kulturalnem Z za dowoleniem notujemy fakt wydania przez zasłużoną firmę wydawniczą „Książnicę" we Lwowie pierwszego zeszytu regjonalnego czytanek polskich, przeznaczonego dla szkół powszechnych, w celu zapoznania naszej młodzieży z bogatym materjałem dotyczącym pogórza beskidzkiego w zakresie geografji, ludoznawstwa historji i literatury pięknej. Podział czytanki jest następujący: I. Ziemia i lud, II. Legendy, podania, pieśni, III. Z przeszłości, IV. Z życia górali. Przemij ją się w niej nazwiska ludzi zasłużonych i ściśle związanych z Podhalem tej miary co Asnyk, Kasprowicz, Witkiewicz, ze współczesnych Tetmajer, Orkan, Zegadłowicz, i w. in

Zbyt skąpo została uwzględniona Sądeczyzna (Romanowski i Szujski) jednak braki te można uzupełnić wydaniem specjalnego zeszytu, gdyby przedewszystkiem położono nacisk na bogatą przeszłość w dziejach polskich Nowego Sącza i okolicy.

Czytanka ukazała się na czasie i po wakacjach zostanie wprowadzona w program nauczania w szkołach Podhala i Sądeczyzny. Nauczycielstwu żywo zainteresowanemu problemem regjonalizmu ułatwi pracę na terenie szkolnym.

HENRYK BIEGELEISEN, WESELE, Lwów 1928 str. III. × 511 z 26 ilustracjami na kredowym papierze i 56 nutami w tekście, cena 18 zł.

Najnowsza książka zainteresuje każdego ze względu na nader ciekawy temat, ujmującą jedną z najważniejszych części składowych w życiu ludu, jaką jest wesele. Wesele stanowi zewnętrzną powłokę obrzędu, jaki łączy dwie różnej płci jednostki na całe życie. Obrzęd ten wiąże się z bardzo staremi zwyczajami, o analogicznych lub więcz odmiennych formach u różnych ludów różnych czasów. O książce wspominamy dlatego, że nie jednokrotnie omawja weselne zwyczaje na Podhalu i w Sądeczyźnie.

EZOTER, miesięcznik poetycki Nr. 1. Kraków 1828. Warszawa chlubi się „Skamandrem", ostatnio i Kraków zdobył swój poetycki miesięcznik p. t „EZOTER", grupujący poetów młodych z „Litartu" nadto znanego nam z „Czartaka" Jana Wiktora.

W słowie wstępnem zapowiada nowa grupa poetów: „Dość już mamy elektrotechnicznych, maszynowych, telefonicznych, telegraficznych i radjowych uwielbień! Nie jesteśmy inżynieram,i ani nawet monterami!!"

Jakkolwiek słusznem jest „dążenie do kultury wewnętrznej", jednak nie można w poezji odczuwać li tylko poezję, jak chce „EZOTER". Choć nie chce zasklepiać się w pewnym kierunku literackim, to twórczość jak i program jego dotąd nie wysoko napięte.

h.

Krynica.

Kronika.

P. Albina Milecka znana powszechnie działaczka społeczna odznaczona została srebrnym krzyżem zasługi

—o—

Ceny targowe: W dniu 31. lipca 1928. płacono za: Mleko niezbierane 0·45 gr., zbierane 0·35 gr., masło kuchenne 6 Zł, masło deserowe 6.80 gr, ser 1 zł. 50—1. 70 gr. jajka 12—14 gr., borówki 60 gr., czereśnie 80—90 gr., wiśnie czarne 3 Zł., cebula 25 gr., marchew 20—50 gr., ogórki 6—12 Zł., pomidory 3 Zł., kapusta 40—50 gr., buraki wiązka 20—30 gr.

Mięso potaniało. Od dnia 27 lipca br. cena mięsa spadła a mianowicie: 1 kg. mięsa wołowego III kl. z 1 Zł. 80 na 1 Zł. 60 gr., mięsa wołowego II kl. z 2 Zł. na 1 Zł. 80 gr., cielęcina z 2 Zł na 1 Zł. 90 gr. — W najbliższych dniach oczekiwany jest spadek cen mięsa wieprzowego i słoniny.

Chleb znowu potanieje Komisja cennikowa przy tutejszym Magistracie nosi się z zamiarem obniżenia znowu cen chleba w tutejszych piekarniach i sklepach. Prawdopodobnie 1 kg. chleba żytniego będzie kosztował w piekarniach 64 gr, w sklepach zaś 66 gr. Ceny pieczywa białego mają pozost ć bez zmiany. Wiadomość ta podziała zapewne uspokajająco dla najuboższej ludności tut. miasta, i przyjętą będzie z wielkiem zadowoleniem.

Naprawa ulicy Sobieskiego. Magistrat tutejszy przystąpił do robót na ulicy Sobieskiego. Narazie praca ogranicza się do zakładania płyt trotuarowych po obu stronach ulicy, oraz rozszerzenia chodnika na tejże ulicy, co przyczyni się wielce do jej upiększenia i nie tamowania ruchu w czasie targu Po ukończeniu tych robót nastąpią prace na ulicy Matejki i koło budowy Szkoły na Załubińczu.

Roboty około odbudowy kościoła parafialnego. Prace koło odbudowy kościoła parafialnego przy ulicy Kościelnej już się rozpoczęły, dzięki usilnym staraniom tutejszego prałata ks. Mazura Romana oraz członków konkurencji kościelnej. Pracę tą powierzono tut architekcie p. Wojtydze Józefowi. Najpierw przystąpiono do odmalowania dachu i naprawy tegoż, następnie zaś prowadzone będą prace nad odrestaurowaniem zewnętrznych ścian tegoż kościoła i gruntownem odmalowaniem jego wnętrza.

Powrót harcerek z kolonji. 31 lipca powróciły ze swej kolonji w stanicy harcerskiej w Kosarzyskach pod Piwniczną harcerki nowosądeckiego hufca harcerskiego. Harcerki nasze przebywały na kolonji 4 tygodnie. Prowadziła ją wzorowo prof. Szczepańcówna. Wizytował kolonję m in. delegat do Rady zdrowia przy Ministerstwie spraw wewnętrznych prof. Ciechanowski z Krakowa, wyrażając swój podziw dla pracy nowosądeckiego koła przyjaciół Harcerstwa z prof. Hełczyńskim na czele, której efektem budowa wspaniałej stanicy, której poświęceniu donosiliśmy w czerwcu.

W dniu 2 bm. wyjechali znowu na kolonję w stanicy tutejsi harcerze.

Z organizacji strzeleckiej w Starym Sączu. „Związek Strzelecki" w Starym Sączu rozwijając coraz żywszą działalność na polu kulturalno-oświatowem i sportowem urządzał na cel 2 zbiórki uliczne, a to 1 i 29 lipca Pierwsza z tych zbiórek przyniosła na czysto 137 zł. zaś druga 98.56 zł.

Zarząd oddziału Związku Strzeleckiego w Starym Sączu składa tą drogą publiczności serdeczne podziękowanie za poparcie ich akcji.

Burza gradowa. Dnia 29. lipca 1928. przeszła nad Nowym Sączem i okolicą burza gradowa, wyrządzając znaczne szkody w plonach polnych, warzywach i owocach. Grad padał wielkości orzechów laskowych wybijając w wielu miejscach szyby w oknach. We wsi Trzetrzewina zabił piorun w tym dniu jedną kobietę.

Komunikacja autobusowa rozwija się Zwraca uwagę w Nowym Sączu niezwykle intenzywny wzrost lokomocji autobusowej, dzięki czemu stolica Podhala staje się ogniskiem ruchu kąpielowego i handlowego całej tej części kraju.

Groźny pożar. W dniu 28. lipca b. r. przedpołudniem wybuchł w budynku mieszkalnym Józefa Bąka w Nowym Sączu przy ulicy Pod Górą groźny pożar, który strawił budynek mieszkalny i stodołę Zawezwana miejska straż pożarna, pożar ten w przeciągu jednej godziny zlokalizowała i nie dopuściła ogień na sąsiednie budynki dzięki czemu ogień nie przybrał większych rozmiarów. Pożar powstał od ognia komina wego

Okradziona w Kościele. W dniu 30 lipca br. okradzioną została w kościele O. O. Jezuitów w N. Sączu podczas nabożeństwa p. Helena Synowiec żona funkcjonarjusza kolejowego Poszkodowanej skradziono torebkę ręczną w której znajdowała się kwota 100 zł Za sprawcą tej kradzieży śledzi tutejsza Policja Państwowa.

Znalezienie zwłok noworodka. W dniu 1. bm znalezione zostały w drewutni będącej własnością Ebera Wienera w Nowym Sączu przy ul. Batorego zw. oki noworodka płci męskiej. Zwłoki te które były zakopane w ziemi znajdowały się w stanie zupełnego rozkładu Za wyrodną matką śledzi tutejsza Policja.

Zaniedbana ulica kolejowa. Mieszkańcy ulicy kolejowej począwszy od stacji kolejowej aż do ulicy Nawojowskiej skarżą się, na nieporządki panujące na tej ulicy. Ulica ta jest w porze letniej pokryta kurzem na wysokość kilku centymetrów tak, że przejeżdżające tamtędy auta lub furmanki roznoszą chmury kurzu tego do mieszkań. Na ulicy tej w czasie pogodnym unoszą się chmury kurzu tak, że na kilka kroków nie można nic zobaczyć. w czasie zaś deszczowym ulica ta przedstawia bagno ponieważ nagromadzoni na tej ulicy woda nie ma żadnego odpływu. Ulica ta jest własnością kolei nad porządkiem zaś czuwać ma Sekcja Utrzymania koleji w Nowym Sączu. Apelujemy więc tą drogą do kompetentnych władz, by zechciała wydać zarządzenie, by w dnie upalne ulicę tą kikakrotnie dziennie skrapiano jak czyni to Magistrat tutejszy na swoich ulicach, zaś w porze deszczownej by zaraz usuwano błoto na niej się znajdujące. Wart o przytem unieść że w sezonie kąpielowym przejeżdża tą ulicą dziennie kilkaset aut a wówczas tumany kurzu unoszą się w powietrzu przez długi czas.

Uprzątanie targowicy. Z kół publiczności naszego miasta zwrac ją się do nas z prośbą o usunięcia sprzątnięcia gnoju na drodze do targowicy, a zarazem parku Tow. wioślarskiego. Istotnie po targach bydlęcych droga tanie bywa odrazu uprzątaną, a publiczność wychodząca na spacer narażoną jest na niezbyt miłe zapachy.

Sądzimy, że odnośne władze miasta uwzględnią jak zwykle, prośbę naszej publiczności.

FAŁSZOWANE MLEKO. Niejaka Sławińska Marja z Wielopola, która już niejednokrotnie sprzedawała w tutejszym mieście na targach fałszowane mleko, i za czyn ten karana była została znów w dniu 30 lipca br, doniesioną przez tut. komisarjat P. P. Sądowi powiatowemu w N. Sączu za ten sam proceder. Mleko to które zostało przez policję tut. skonfiskowane zawierało 50 proc. wody.

ZGUBA Radca budownictwa p. Bukasiewicz z N. Sącza zgłosił w tut. Komisarjacie, że w dniu 30 lipca br podczas jazdy furą z Krynicy do N. Sącza między Łabową a Hutą, wypadł z fury jeden materac włosienny który zginął, wartości 150 zł.

DO ODEBRANIA: W Komisarjacie P. P. w Nowym Sączu jest do odebrania przez prawego właściciela czarny pugilares z mniejszą kwotą, który znaleziony został w dniu 31 lipca br. w Nowym Sączu przy ulicy Wałowej.

PORZĄDKI NA DWORCU STAROSĄDECKIM Ze stron pasażerskich wpływają do naszej redakcji skargi na niewłaściwe robienie porządków na dworcu kolej. w St. Sączu; mianowicie zamiata się poczekalnie i kurytarze na sucho wtedy, kiedy przewijał się przez nie mnóstwo ludzi czekających na pociągi. Tumany kurzu osiadają również na żywności w bufecie. Upraszamy p. naczelnika stacji o wglądnięcie w powyższe stosunki.

BANKIET. Dnia 30 bm. odbył się staraniem Związku kupców i przemysłowców uroczysty bankiet celem uczczenia zasług prezesa tegoż związku p. Samuela Maschlera odznaczonego ostatnio srebrnym krzyżem zasługi.

†

Śp. MARJA GERŻABKOWA

W dniu 30 lipca zmarła w naszem mieście śp. z Jastrzębców Lusakowskich Marja Magdalena Gerżabkowa, żona em inżyniera, przeżywszy lat 63 Wychowana w najlepszych polskich tradycjach (była córką rotmistrza legjonu polskiego Kossutha) śp. Zmarła jako młoda kobieta wcześnie dała się poznać ze swej pracy patrjotycznej oświatowej, a następnie publicystycznej, gdy wyjechała z miejsca rodzinnego w Małopolsce na dokończenie studjów do Warszawy w latach najgorszego ucisku Moskiewskiego w b. kongresówce. Po powrocie do małopolski i wyjściu zamąż śp. zmarła prz bywając kolejno w kilku miastach Małopolski wschodniej rozwijała niezwykle ożywioną działalność oświatową, a zarazem dom jej i męża był stałem schronieniem dla uciekających z b. kongresówki przed prześladowaniem caratu w rewolucyjnych okresach przedwojennych W tym też okresie rozwija działalność publicystyczną, zasilając wiele pism artykułami, pisanemi z ogromnym talentem i swadą. W każdej miejscowości, gdzie przybyła, wnosiła śp. Zmarła ze sobą życie i inicjatywę, jako działaczka społeczna i polityczna. Znakomita mówczyni, oraz założycielka wielu Towarzystw.

Całe życie Jej było jednym czynem i tylko dla dobra bliźnich i społeczeństwa, a nie własnego. Śp. zmarła odznaczająca się niezwykłą słodyczą i szlachetnością charakteru, oraz młodzieńczym zapałem łączyła w swej osobie w przedziwny sposób ogromny liberalizm z głęboką pobożnością

Taką też pozostała do końca życia, zawsze rwąca się do czynu choć na kilka lat przed śmiercią spotkało Ją kalectwo — utrata wzroku. Mimo tego jeszcze niedawno w czasie kampanji wyborczej widzieliśmy Ją jak z zapałem nawoływała w mowach swych do jedności aż rozwijająca się choroba zmusiła Ją do wycofania się z życia publicznego.

Pogrzeb śp. Zmarłej odbył się we środę 1 bm. przy licznym udziale publiczności ze wszystkich sfer naszego miasta, a zwłaszcza inteligencji. Cześć Jej pamięci.

Piwniczna.

Ukrócić opryszków.

Targi piwniczańskie odbywające się co 2 tygodnie są dla rozmaitych indywiduów z pod ciemnej gwiazdy terenem dla wybuchów ich zwierzęcych pomysłów. Tak oto na ostatnim targu miał miejsce incydent który musimy najostrzej napiętnować. Oto nasi opryszkowie ni mniej ni więcej wpadli na pomysł rzucania kamienikami owiniętemi w papier na przechodzące osoby. Miarodajnym czynnikom zwracamy uwagę na podobne wypadki.

Z wielu stron dochodzą nas petycje o kort tenisowy. Letnicy skarżą się, że poprzywozili rakiety które muszą odpoczywać u gospodny na strychu. Byłoby rzeczywiście pożądanem, ażeby w interesie naszego letniska urządzić choćby mały kort.

Weźmy przykład z Rytra, które tego roku buduje aś 2 korty.

Stacja kol. w Piwnicznej stacji jest bardzo słabo wyekwipowana w służbę kol. jeden człowiek pełni codziennie służbę tak w magazynie jak i przy furtce. Pasażerowie przyjeżdżający wyczekują przeto długo przy furtce tembardziej ileże ruch towarowy jest bardzo wzmożony zwłaszcza zaś drzewny.

Jest rzeczą konieczną wzmocnić personal stacyjny

Z Magistratu król. wol. miasta Nowego Sącza.

L. 10547 28/I· w Nowym Sączu, d. 19 lipca 1928.

Ustalenie stawek wynagrodzenia za podwody wojskowe.

Obwieszczenie

W dzienniku ustaw Rzpl. Polskiej z 24 listopada 1927 Nr. 102 poz. 883. ogłoszonem zostało rozporządzenie Prezydenta Rzpl. z 12 XI. 1927 o obowiązku dostarczania środków przewozowych na rzecz wojska w czasie pokoju z mocą obowiązującą od dnia 24 lutego 1928.

W związku z powyższem ustaliło Województwo na zasadzie art. 15. powołanego rozporządzenia w porozumieniu z D. O. K. Nr. V. i Izbą Skarbową w Krakowie na r. 1928 w całym okręgu Województwa Krakowskiego za dostarczenie środków przewozowych na rzecz wojska w czasie pokoju na przeciąg jednego dnia następujące stawki wynagrodzenia:

1 za dostarczenia jednokonnego zaprzęgu z obsługą 11 Zł. 2. za dostarczenie dwukonnego zaprzęgu z obsługą 17 zł. 3. za dostarczenie wozu bez obsługi 2 zł. 4. za obsługę 3 zł. 5. za dostarczenie zwierzęcia z uprzężą pociągową (konie, muły, osły, i woły) 6 zł. 6. za dostarczenie zwierzęcia z rzędem (konie, muły, osły) 7 zł. 7. za dostarczenie motocyklu bez przyczepki 8 zł. 8. za dostarczenie motocyklu z przyczepką 11 zł. 9 za obsługę 5 zł. 10 za dostarczenie roweru bez obsługi 1 zł. 20 gr. 11. za dostarczenie samochodu osobowego 25 zł. 12. za dostarczenie samochodu ciężarowego 20 zł. 13. za dostarczenie samochodu półciężarowego 17.50 14. za obsługę ad 11 12 13 3 zł.

Ceny podane pod poz. 7. 8 11. 12. i 13. rozumie się bez obowiązku dostarczenia materjałów pędnych i smarów. Wymienione stawki wynagrodzenia zostały ustalone z uwzględnieniem zużycia dostarczonych środków przewozowych.

Dostarczenia na rzecz wojska w czasie pokoju wymienionych środków przewozowych powyż. ustalonych cenach obowiązane są w zakresie, określonym powołanym na wstępie rozporządzenia wszystkie osoby fizyczne i prawne, mające je w swem posiadaniu, pod rygorem skutków karnych przewidzianych w art. 18. cytowanego rozporządzenia.

Burmistrz: **Dr. Roman Sichrawa. mp.**

KURJER RADJOWY.

Niedziela 5/VIII.

10.15—11.45	Transmisja Nabożeństwa z Wilna.
15.55—16.00	Komunikat meteorologiczny.
16.00—16 20	Ciekawe doświadczenia rolnicze w Danji, inż. Fr. Gajewski Transmisja odczytu z Krakowa.
1..20—16.40	Uprawa i nawożenie ozimin, p. Józef Szturm.
16.40—17.00	Konkursy rolnicze Młodz. Wiejskiej, — inż. Stef. Wyżykowski.
17.00—18 30	Koncert popularny.
19.45—20.10	„O wozach rakietowych i komunikacji między planetarnej" Inż. E. Porębski.
20 15—	Koncert wieczorny.
22.30—23.20	Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza".

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Karolowi Terkowi w Nowym Sączu, ulica Matejki składają najserdeczniejsze podziękowanie za precyzyjne i doskonałe zmontowanie trójlampowego radjo aparatu za co poleca się go najszerszym kołom radjoamatorów.

K. NIKLOWIE.

ZŁODZIEJ

który skradł papierosnicę srebrną z monogramem S T. na plaży nad Dunajcem, zechce zwrócić same złote podpisy które się na niej znajdowały za wynagrodzeniem 25 zł., papierosnicę zaś może zachować. Zgłoszenie w administracji. Dyskrecja zapewniona

Wydawca: Spółka wydawnicza „Kurjer Podhalański". Naczelny redaktor Stanisław Körbel, odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Szczecina, Nowy Sącz.
Odbito czcionkami drukarni Izaka Engelberga w Tarnowie.